

Anna Czabanowska-Wróbel

Miejsce poezji, miejsce pamięci

Książka Franciszka Ziejki imponuje nie tylko rozmiarami¹. Stanowi ona zbiór szkiców, a zarazem starannie zakomponowaną całość. Liczący ponad 500 stron tom zawiera studia poświęcone zagadnieniom, które od dawna są przedmiotem zainteresowania uczonego: historii literatury dziewiętnastego wieku, kwestiom kulturoznawczym i regionalnym. Te ostatnie nigdy nie stają się w pracach interpretatora „mitów polskich” ukazanych w *Weselu* celem samym w sobie. Jak dotąd, tak i w *Mieście poetów* Ziejka dąży do ukazania ponadregionalnego uniwersum mitycznego Polaków. Opisując na zasadzie *pars pro toto* miejskie i wiejskie, krakowskie i małopolskie „małe ojczyzny”, zawsze ma na względzie wyłaniające się z tego obrazu perspektywy dziejów całego narodu. Wybrane miejsce z jego przeszłością kulturową otwiera się na to, co stanowi szerszą wspólnotę. Sieć wzajemnych nawiązań i aluzji powoduje, że to, co lokalne, współuczestniczy w tej całości, której nazwa – zgodnie z podpowiedzią Kasprowicza „rzadko na moich wargach...” – nie powinna być nadużywana.

Część pierwsza książki, którą otwiera szkic tytułowy, to w najściślejszym tego słowa znaczeniu część krakowska. By jeszcze raz przywołać zasadę *pars pro toto*, Wawel jawi się tu jako, symboliczny i realny, przestrzenny zwornik tradycji i teraźniejszości miasta oraz kraju (szkic zatytułowany *Wawel – symbol tożsamości narodowej Polaków*).

W kilku powiązanych z sobą studiach Franciszek Ziejka szeroko omawia zagadnienia krakowskiej recepcji dzieł Adama Mickiewicza. Zwraca uwagę na społeczną, patriotyczną rolę uroczystości, za pomocą których czczono w dawnej stolicy Polski śmierć poety. Obchody te w dużej mierze przyczyniły się do ugruntowania w zbiorowej świadomości rangi Mickiewicza – proroka. Mówi o tym szkic „*Na kolana Polsko cała!*” *Krakowskie echa śmierci Adama*

¹ F. Ziejka, *Miasto poetów. Studia i szkice*, Kraków 2005.

Mickiewicza. Ziejka ukazuje także w swojej nowej książce ściśle związki miasta z kulturą polską i europejską (syntetycznie w szkicu *Europejskie oblicze młodopolskiego Krakowa*, analitycznie w artykułach poświęconych roli Ukraińców i Czechów w młodopolskim Krakowie). Europa – Polska – Kraków – te trzy sfery stanowią główne przestrzenie odniesień w strukturze *Miasta poetów*.

Fenomen Krakowa od dawna budził zainteresowanie badacza. Czytanie miasta opisywanego w tak wielu, wybitnych, drugorzędnych i całkiem słabych artystycznie utworach, podporządkował już we wcześniejszych swoich pracach wizji wyłaniającej się z dzieł Wyspiańskiego. To w jego dramatach zyskały kulminację i twórcze, nieraz polemiczne, przetworzenie motywy dziewiętnastowieczne; przede wszystkim ukazane zostało przenikanie się z sobą dwóch miast – żywych i umarłych. Miejsca w przestrzeni są u Wyspiańskiego punktami, w których zatrzymuje się wędrująca w czasie wspólnota. W *Wyzwoleniu* padają znane słowa odnoszące się do katedry wawelskiej:

Oto tu wszystko jest Polską, kamień każdy i okrucz każdy, a człowiek, który tu wstąpi, staje się Polski częścią, budowy tej częścią. Oto i [...] my teraz dopiero wśród tych murów jesteśmy Polską.

Przejdźmy do szerszej niż tylko krakowska tematyki jest rozdział otwierający część drugą, zatytułowany „*Nie rzucim ziemi...*” *Z dziejów symboliki ziemi w literaturze polskiej epoki rozbiorów*. Symbol ziemi ma związek z uniwersalną symboliką czterech żywiołów. W duchu badań Gastona Bachelarda można motywy chtoniczne traktować jako niezależne od czasu historycznego i kręgu kulturowego. Taki sposób myślenia o symbolach kultury jest dla Franciszka Ziejki, który nigdy nie odchodzi od kontekstu historycznego czasu i miejsca, zbyt abstrakcyjny i ogólnikowy. Bada on symbol ziemi zakorzeniony w wyobraźni powiązanej z agrarnym nurtem kultury polskiej, i to zarówno w jej wersji ludowej, jak i szlacheckiej, która przez wieki pełniła rolę kultury wysokiej. W tej ostatniej łatwo odnaleźć pokłady odwołań do tradycji rzymskiej. Sarmaccy erudyci chcieli widzieć siebie właśnie jako rolników, a swoje najważniejsze powołanie wiązali z uprawą – najdosłowniej – roli, a wtórnie – sztuki i nauki.

Z kolei etos chłopski bez reszty podporządkowany był wyobrażeniu o ziemi jako karmiącej matce. Sięgając w głąb archetypowych wyobrażeń, można dostrzec nakładanie się symboli religijnych na mity agrarne; opiekę nad rolniczym narodem sprawuje więc Matka i Królowa. Tytuł całego szkicu zaczerpnięty ze słów *Roty* nie jest przypadkowy. To właśnie Maria Konopnicka, bardzo świadomie, w poczuciu pewnego rodzaju misji, dążyła do pojednania obu oddzielonych od siebie przedziałami społecznymi nurtów kultury polskiej. Poetka akcentowała szczególnie „polność” rodzimej tradycji, a miejscem, w którym udało się jej te wątki zharmonizować była – bardzo staroświecka dziś, przez dziesiątki lat cenna dla podtrzymywania wyobraźniowej wspólnoty – powieść dla dzieci *O krasnoludkach i sierotce Marysi*. W niej ziemia

traktowana jest zarazem jako pozbawiona opieki sierota i jako cenny skarb, w ludowej szacie ożywiony zostaje tu mit Anteusza odradzającego się poprzez bliski związek z ziemią i pracą dla niej. W niej także bajkowy kronikarz, groteskowy Koszałek-Opalek odrzuca fałszywą mądrość, by prawdziwą żywą księgę odnaleźć w pamięci dzieci, którym należy przekazywać tradycję dalekiej i niedalekiej przeszłości. W przeznaczonej dla dzieci książce Konopnickiej „zmagazynowane” zostały w skondensowanej i uproszczonej formie zarówno obraz cyklicznego czasu agrarnego, jak i wyobrażenie o wartości bezinteresownego daru (staje się nim oczywiście zboże).

Podrozdziały dłuższego szkicu Ziejki akcentują poszczególne aspekty mitu ziemi: jej świętość, zaczerpnięty z Krasieńskiego szczególnie ważny w dziewiętnastym wieku motyw ziemi „mogił i krzyżów”, temat ziemi skrwawionej bratobójczą walką (mowa o czarnej legendzie rabacji galicyjskiej) czy też zroszonej potem heroicznego, czasami daremnego wysiłku. Cytaty pochodzące z twórczości autorów drugorzędnych pomagają zrekonstruować pokłady zbiorowej świadomości. Wyjątkowe miejsce zajmują wśród współtwórców mitu „ziemi żywicieli” pisarze chłopscy. Wśród stworzonych przez nich wyobrażeń zwraca uwagę Orkanowska „ziemia nędzy i zamarzłych kęp” – najbliższa mu przestrzeń Górców.

Zawarte w drugiej części tomu studia dotyczą związków literatury i historii, literatury i legendy (przykładem esej o legendzie Władysława Warneńczyka). Swoistym rewersem mitu ziemi jest motyw obrony świętego miasta. *Cudowna obrona świątyni-miasta* to studium, w którym prowadzeni jesteśmy od starożytnych mitów poprzez opowieść o obronie Konstantynopola do legendarnej obrony Jasnej Góry i cudownej obrony Poczajowa przed wojskami tureckimi w roku 1675. Motywy maryjne nieodłączne są od każdej z chrześcijańskich legend. Konstantynopola broni św. Maria z Blakernes, patronka miasta, opieka Matki Boskiej Częstochowskiej czy Poczajowskiej to najważniejsze elementy z przekazów, czy to kronikarskich, czy literackich. Antyczny wzorzec tej konwencji znajduje się u Herodota – przypomina Ziejka. W kulturze chrześcijańskiej topos opiekuńczego bóstwa przekształca się w obraz Patronki, Matki i Opiekunki. Żeński aspekt mitu agrarnego i macierzyńska opieka nad mitycznym świętym miastem to punkt, w którym spotyka się tradycja pogańska i chrześcijańska. Dodajmy, że dalekim i „przemieszczonym” echem tej osadzonej w dziewiętnastowiecznej, a zarazem znacznie dawniejszej, topice opowieści o niekończącej się nigdy heroicznej obronie jest *Raport z oblężonego miasta* Zbigniewa Herberta, słynny wiersz z czasów stanu wojennego.

W *Mieście poetów* topos traktowany jest źródłowo jako „miejsce”. Dosłownie i w przenośni można tu mówić o badawczym „trzymaniu się ziemi”. Przy tylu wątkach „podróźniczych” w pracach Franciszka Ziejki nie ma miejsca na jakikolwiek kulturowy nomadyzm. W rozległej książce nie trzeba szukać struktury ponowoczesnego kłącza, lecz rozgałęziających się symetrycznie korzeni. Wynika to nie tylko z przedmiotu badań (to szeroko pojęty wiek dziewiętnasty, który jeszcze zachował wiarę w istnienie Całości i Centrum),

ale przede wszystkim z temperamentu i stylu myślenia samego badacza. Sądzę, że emblematem jego poszukiwań mogłoby być drzewo z jego naturalną antropomorficzną symboliką – nawet gdyby było to „drzewo–Kraków”, jak w tytule książki François Rosseta, mówiącej o stereotypach narodowych i o zachodnioeuropejskich, zwłaszcza francuskich, wyobrażeniach na temat Polski.

Tym, co najbardziej interesuje Franciszka Ziejkę, jest kwestia tożsamości i zakorzenienia człowieka w kulturze. Paradoksalnie – silne zakorzenienie we własnej tradycji powoduje, że możliwe jest podjęcie wędrówki bez obaw utraty swojego miejsca, utraty tożsamości, bez lęku o to, że to, co obce, okaże się na tyle lepsze, iż przesłoni rodzime wartości. Badaczowi bliska jest dziewiętnastowieczna rodzimość pozbawiona ksenofobii. Ksenofobiczne zamykanie się przed światem ujawnia swoje złe skrywane oblicze poczucia gorszości wobec tak egzorcyzmowanych innych. Bohaterowie książek Ziejki (tej czy też *Paryża młodopolskiego* lub *Naszej rodziny w Europie*) nie mają tego rodzaju kompleksu niższości. Są „u siebie” i na ziemiach polskich, i na zachodzie Europy i nigdy nie mają obaw, że podróżując czy nawet dłużej przebywając za granicą, utracą swoje niepowtarzalne dziedzictwo.

Kolejna część *Miasta poetów* przynosi właśnie szkice o europejskich wędrówkach pisarzy polskich, romantyków i młodopolar. Autor *Paryża młodopolskiego* zamieścił tu między innymi rozdziały o związkach Konstantego Gaszyńskiego i Stanisława Przybyszewskiego z kulturą francuską. Wędrują jednak nie tylko ludzie, ale i książki (esej *Książka pielgrzym* ukazuje losy jednego tylko dzieła – albumu malarstwa Stanisława Wyspiańskiego na tle dramatycznej historii dwudziestego wieku).

W części czwartej znalazły się szkice o ludziach wsi i ruchu ludowego, takich jak Jakub Bojko czy Wincenty Witos. Autor *Złotej legendy chłopów polskich* jest niejako kontynuatorem tradycji wywodzącej się od Stanisława Pigonia, który włączał w krąg swoich badań związane z własną drogą życiową tematy (szkic *Wspaniały typ chłop polskiego, podniesiony do wyższej potęgi. Stanisław Pigoń wobec Wincentego Witosa*). Dążenie do uogólnienia dominuje nad szczegółem w artykułach *Odzyskane obywatelstwo chłopów polskich* i *Chłopów galicyjskich droga do Polski*. Dowodzą one, że dzieje Polski w dwudziestym wieku zależały od procesów zdobywania tożsamości i świadomości narodowej przez warstwę chłopską. Czytając szkice zgromadzone w tej właśnie części i konfrontując je z tytułowym „miastem”-miejscem, warto zawiesić na chwilę myślenie w kategoriach stereotypowych opozycji kultury miejskiej i wiejskiej. Franciszka Ziejki nie interesuje obraz miasta jako zamkniętego obszaru, wokół którego rozciągają się dzikie i niecywilizowane tereny. Istnieje inna idea porządkowania przestrzeni, w ramach której małe, prowincjonalne terytoria mają swoje lokalne centra, punkty odniesienia, te zaś z kolei dążą do skupiania się wokół większych ośrodków. W opisywanym przez Ziejkę świecie najmniejsze centrum stanowi miasteczko, do którego mieszkańcy wsi stale jeżdżą na targ, dalej jest nieco większe miasto (zwróćmy uwagę na szkic

zatytułowany *Miejsce Tarnowa w życiu duchowym Polaków epoki zaborów*), wreszcie – stolica duchowa i historyczna (był nią Kraków). To ostatnie miasto nie jest celem samym w sobie, ostatnim, centralnym punktem wyobrażonego okręgu. Ono również dąży, pielgrzymuje do innego miasta – do Rzymu pojętego jako *Roma Aeterna*, jako widzialny znak niewidzialnego. Mieszkaniec wsi polskiej z początku dwudziestego wieku mógł, ku zaskoczeniu Dziennikarza z *Wesela*, interesować się sytuacją w Chinach, mógł wiedzieć albo wiedzieć niedokładnie, „gdzie Chiny leżą”, natomiast z pewnością żył w przestrzeni symbolicznej – uporządkowanej i zhierarchizowanej, w której lokalny jar-mark sytuował się niedaleko od kościoła parafialnego, targ w dużym mieście – w pobliżu katedry i siedziby biskupa, zaś centrum tak pojętej przestrzeni stanowiła odległa Bazylika św. Piotra.

Ostatnia, piąta część książki to wiele wspomnień o ludziach kultury. Poczet dwudziestowiecznych humanistów otwiera właśnie Stanisław Pigoń – uniwersytecki mistrz Franciszka Ziejki. Jest też miejsce dla Wacława Kubackiego czy Tomasza Weissa. Zamykające *Miasto poetów* wspomnienia o zmarłych stanowią swego rodzaju dopełnienie idei miasta w duchowym, a nie tylko materialnym tego słowa znaczeniu, jako wspólnoty żywych i umarłych. Zmienna i ruchoma teraźniejszość stanowi łącznik między przeszłością oraz przyszłością.

Żyjemy wewnątrz symbolu – symbole żyją wewnątrz nas. Franciszek Ziejka tropi ślady pamięci kulturowej i żywotne składniki zbiorowej wyobraźni. Parafrazując słynne słowa, można powiedzieć, że zbiorowy bohater jego książki poetycko mieszka na ziemi i (poetycko) po niej pielgrzymuje – zarazem zakorzeniony i wędrujący.